

GAZETA ROBOTNICZA

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

ABONAMENT: Miesięczny w ekspedycji i na pocztę 3,— Zł., w agencjach w Katowicach i na prowincji 3,— Zł., zagranicą 6,— Zł.

CENA OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetr. 1-lin. lub jego miejsce 15 gr., w tekście 60 gr., na 1. str. 80. gr. dla poszukujących pracy 50%, rab.

Redakcja w KATOWICACH, ul. Teatralna. 12. Telefon 1150,
Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 przed południem.

Konto czekowe: P. K. O. KATOWICE Nr. 300 908
Telefon KATOWICE Nr. 1150.

Administracja czynna od godziny 8-mej rana, do godziny 4-tej po południu, bez przerwy.

Nr. 262

Katowice, środa 13 listopada 1929 r.

Rok 34

Wybory samorządowe w Płocku

Wzrost głosów P. P. S.

Płock, 11. 11. W niedzielę odbyły się tu wybory do rady miejskiej. Poszczególne listy uzyskały:
Lista Nr. 2 Polska Partja Socjalistyczna — 3600 głosów.

Lista Nr. 4 Bund — 1185 głosów.

Lista Nr. 5 Bebesowcy — 1445 głosów.

Lista Nr. 6 Poalej Sjon Prawica — 479 gł.

Lista Nr. 7 Przedmieście Radziwiłł — 428 gł.

Lista Nr. 11 Blok sanacyjno-endecki — 3192 gł.

Lista Nr. 12 Ortodoksi — 568 gł.

Lista Nr. 15 Sjonisci — 458 gł.

Jak widać z wyniku wyborów PPS. uzyskała największą ilość głosów ze wszystkich list, zwiększyła

swą ilość głosów w porównaniu z wyborami poprzednimi o 600 głosów. Bardzo znaczny jest wzrost głosów Bundu.

PPS. uzyskała wobec tego w nowej Radzie miejskiej 8—9 mandatów, Bund 2—3 mandatów.

Spokój niedzielnych wyborów w Płocku starali się zakłócić bebesowcy, którzy chcieli towarzyszyć naszym nie dopuścić do lokalów wyborczych i nawet w samych lokalach wywoływali awantury. Jeden z towarzyszy płockich został ranny nożem przez bebesowca. Towarzysze nasi zlikwidowali szybko wszystkie zajścia.

—♦♦♦—

Pracodawca w Poznaniu strzela robotników

W Poznaniu w nocy, w bramie domu przy ul. Prusa 1. 19 zastrzelony został 24-letni Maksymilian Wesołowski przez 76-letniego starca, Wawrzyńca Nowaka.

Zabójcę aresztowano. Zznał on, że Wesołowski rzucił się na niego i że wskutek tego działał w obronie własnej.

Tymczasem okazuje się, że sprawa całkiem inaczej się przedstawia. Mimo istniejących zakazów w niektórych warsztatach pracuje się potajemnie co wywołuje sprzeciw ze strony reszty pracowników. W ostatnim czasie celem przestrzegania powyższych przepisów organizacja pracowników piekarskich dokonała szeregu inspekcji, które miały za zadanie stwierdzenie niedozwolonej pracy. M.

in. kilku piekarzy dokonywujących inspekcji przy było w nocy z soboty na niedzielę do piekarni Wawrzyńca Nowaka przy ul. Prusa 19 i stwierdziwszy, że praca odbywa się poczęli czynić wymówki skierowane przeciw właścicielowi.

Rozinduszony właściciel piekarni 76-letni Nowak chwycił za dubeltówkę i wystrzelił, trafiając 24-letniego Wesołowskiego w głowę. Lekarz pogotowia stwierdził śmiertelną ranę. Wesołowski nie odzyskawszy przytomności zmarł nad ranem w szpitalu.

Obecnie morderca ulega w więzieniu wariacji. Pozatem jest ogromnie przegięziony. Zdzielił sobie bowiem sprawę, że noc na sobie niegłęboko mordercy robotnika i to w tak niedolnym miejscu.

Autorytet moralny Ligi Narodów potężniejszy od sił zbrojnych

Londyn, 11. 11. Na bankiecie, wydanym przez nowego lorda ma'ora Londynu, Mac Donald wygłosił przemówienie, poświęcone sprawom zagranicznym państwa.

Mówiąc o wydarzeniach politycznych ostatnich czasów, premier wspominał o wycofaniu wojsk okupacyjnych z Nadrenii, który to fakt uważa za jeden z końcowych rozdziałów wielkiej wojny, i wejście na drogę trwałego pokoju.

O Lidze Narodów tow. Mac Donald powiedział, że jej wzrastający autorytet moralny stanie się wkrótce czynnikiem potężniejszym od sił zbrojnych narodów. Kwestia swobody mórz, napozór nierozwią-

zalna, może znaleźć rozstrzygnięcie praktyczne w pracach wybitnych znawców technicznych.

Przechodząc do kwestii sowieckiej, premier oświadczył, że rząd brytyjski trwa na stanowisku, iż Rosja istnieje czynnie, a zatem uważa, że pogląd przeciwny, starający się przekreślić tę rzeczywistość — nie prowadzi do niczego.

Mowa Mac Donalda spotkała się oczywiście z krytyką pewnej części pras konserwatywnej. — „Daily Telegraph“ urażony jest przedewszystkiem zbyt wielką przyjaźnią, jaką premier okazuje względem Ligi Narodów. Pismo zarzuca mu również, że niepotrzebnie przy każdej sposobności podkreśla wolność mórz.

kinu gen. Yen czyni przygotowania do ataku na gen. Fenga. O ile to jest prawdą, pozycja Czang-Kai-Czeka znacznie by się poprawiła.

Następcą Stresemanna został Dr. Curtius

Berlin, 11. 11. Na wniosek kanclerza Rzeszy mianował prezydent Rzeszy dotychczasowego ministra gospodarstwa Rzeszy, dra Curtiusa ministrem spraw zagranicznych Rzeszy, a prof. dra Mo'denhauera ministrem gospodarstwa Rzeszy.

O nominacji nowego ministra spraw zagr. pisze niemiecko-narodowa agencja prasowa co następuje: „Nominacja dra Curtiusa na stanowisko ministra spraw zagranicznych Rzeszy, któremu zresztą już i tak zawiadywał w międzyczasie, oznacza spełnienie życzenia zmarłego dra Stresemanna. Stresemann uważał dra Curtiusa jako swego osobistego przyjaciela i bliskiego współpracownika politycznego już oddawna za najodpowiedniejszego następcę. Najwięcej imponowała mu szybkość i pewność, z jaką dr. Curtius znalazł się w Hadze w środowisku wśród gry dyplomacji wszechświatowej. Dr. Stresemann częstokroć chwalił go z powodu jego wybitnych zdolności i za udziałem mu współpracę i radę w decydujących momentach. Mimo to dr. Curtius nie przyjął z lekkim sercem spadku po Stresemannie, gdyż wie, jak ciężkie będzie zadanie każdego następcy Stresemanna. Stresemann posiadał bowiem międzynarodowe znaczenie i jego stanowi-

ska uważane było jako wprost autorytatywne, a wszystko to następcy Stresemanna muszą sobie dopiero zdobyć.“

Zagadkowe morderstwo pod Łodzią

We wsi Witonja pod Łodzią dokonano niezwykłego tajemniczego morderstwa na osobie gospodarza Teodora Byczkowskiego, który od dłuższego czasu otrzymywał listy, zawierające groźby śmierci. W jednym z owych listów nieznanemu mścicielowi pisał, że Byczkowski musi odpokutować za winy swego ojca.

Wczoraj Byczkowski otrzymał list z zawiaDOMIENIEM, że wkrótce wybiję jego ostatnią godzinę.

Kiedy wieczorem wracał do domu, przed domem zauważył trzech ludzi w długich płaszczach i zapytał czego szukają. W odpowiedzi na to rozległ się szereg strzałów rewolwerowych. Byczkowski padł śmiertelnie ranny i niedługo zmarł.

Wszczęty natychmiast przez policję pościg za nieznanyymi zbrodniarzami, pozostał dotychczas bez wyniku.

Niepoczytalni zamachowcy w Niemczech przy robocie

Berlin, 11. 11. W niedzielę wieczorem położono w poprzek szyn toru kolejowego na linii Celle-Braunschweig w pobliżu stacji Wattenbüttel żelazne nosidło (Träger) długości 3 i pół metra. Żelazo obciążone było oprócz tego kłosem betonowym. Nadjeżdżający pociąg osobowy odsunął na stronę gruby drąg i tym sposobem uniknął katastrofy. Dyrekcja kolei w Hanowerze wyznaczyła nagrodę 500 marek za wykrycie sprawców. Jest to bowiem już trzeci tego rodzaju zamach w ciągu ostatnich kilku tygodni.

Mnich złodziejem, czy złodziejem mnichem?

Na probostwo w Ponczewie w Poznańskim zgłosił się jakiś młody mnich, który zażądał, by zaprowadzono go do proboszcza. Ponieważ proboszcz nie był obecny, wprowadzono mnicha do mieszkania prywatnego proboszcza, gdzie miał się zatrzymać aż do powrotu tegoż. Po kilku godzinach nadaremne czekania mnich wyszedł, zabierając — kilkaset złotych z biurka proboszcza. Wdrożone natychmiast śledztwo nie dało pożądanego rezultatu.

Wybory w Austrii

W niedzielę odbywały się w Austrii Dolnej wybory gminne. W poniedziałek rano nadeszły obliczenia wyników z 1698 gmin na ogólną liczbę 1711 gmin. Przyrost mandatów socjalistycznych w tych gminach wynosi 481.

Wzrost importu bielizny zagranicznej

Wzrost bielizny męskiej w Czechosłowacji i Austrii, jest od czasu zniesienia zakazu przywozu zjawiskiem stałym, a więc dla naszego przemysłu bieliźnianego, włókienniczego i dla naszego bilansu handlowego wysoce niepokojącym. Zwłaszcza Małopolska zalana jest wprost bielizną czeską, i wiedeńską. Kraków i Lwów np. zaledwie 10 zaledwie 10 proc. swego zapotrzebowania pokrywają w fabrykach krajowych.

Ze nasza bielizna męska nie ustępuje w niczem zagranicy, dowodem tego najlepszym jest to, iż kupcy gdańscy do nie dawna zapatruliacy się niemal wyłącznie w towar niemiecki, obecnie czynią coraz więcej zamówień w polskich fabrykach bieliźniarskich, które dzisiaj pokrywają już 80 proc. zapotrzebowania rynku gdańskiego. Przyczyn wzrastającego się importu bielizny szukać należy przede wszystkim w niewłaściwym ustosunkowaniu się kupców naszych do krajowej produkcji bielizny męskiej. —

Nowy wybuch wulkanu

Donoszą z Guatemali o nowym wybuchu wulkanu Santa Maria. Jak przypuszczają, na wulkanie utworzył się nowy krater.

Z walk domowych w Chinach

Londyn, 11. 11. W pobliżu Honan czynione są przygotowania do rozstrzygającej walki między wojskami gen. Fenga a siłami zbrojnymi Czang-Kai-Czeka wzgl. rządu nacjonalistycznego. Wobec tego Pekin już się w toku cięć linii kolejowych. Armia Fenga posuwa się na wschód od linii kolejowej Lungnai w kierunku na Czergru, podczas gdy wojska rządowe ograniczają się narazie do obrony swych pozycji. Rząd nankijski ściga wszelkie pozostałości mu do dyspozycji posiłki do Hankan. Czang-Kai-Czek sam objął racjonalne dowództwo.

O bieżącej się obecnie wojnie hituje donoszą uzupełniając z Szanghaju, że Czang-Kai-Czek do walki wprowadził najlepsze swoje oddziały, mianowicie pierwszą i drugą dywizję. Donosi również, że donosi „Times“, że Michim zostało już zdobyte przez wojska rządowe, lecz brak potwierdzenia tej wiadomości. Niemiarodownie oficjalnych telegramów chińskich jest zresztą znana. Tyle jednak zdaje się wynikać z wiadomości po niekąd wiarygodnych, że obecnie staczone walki są nadzwyczaj zaciekłe i że po obu stronach są wielkie straty. Według drugiej wiadomości z Nan-

6 000 robotników przysięga wierność sztandarom P. P. S.

W ubiegłą niedzielę obchodziła robotnicza Warszawa uroczystość 25-letnią rocznicę krwawego protestu w Warszawie przeciwko caratowi.

W ogromnym pochodzie manifestowali robotnicy Warszawy, że zawsze będą wierni sztandarom PPS.

Opis przebiegu manifestacji z „Robotnika” zamieszczamy poniżej:

Na stopniach kościoła zebrał się tłum widzów, czekając nadejścia pochodu... Wreszcie rozległ się okrzyk: Idą, już idą... W oddali zamajaczyły czerwone sztandary; ukazały się pierwsze zastępy pochodu, ciągnącego się hen... daleko; wszyscy uczestnicy poważni, wzruszeni, maszerujący rażno, ze starą, rewolucyjną pieśnią na ustach!

W uroczystej manifestacji, na placu Grzybowiskim wzięło udział około 6000 osób.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra odegraniem „Czerwonego Sztandaru”. Jakże wzruszająco zabrzmiały te dźwięki, wobec starych, nasiąkłych krwią murów Grzybowa! Ze czcią pochyliły się głowy; w niejednym oku zabłysła łza... starzy bojownicy przenieśli się myślą w niezapomniane, a tak odległe już chwile, manifestacji grzybowskiej przed 25 laty! Nigdy może jeszcze — tak silnie, jak w tym momencie — nie odczuli zebrani nierozdzielnej łączności, jaka istnieje między przeszłością a dniem dzisiejszym; nigdy może jeszcze nie uświadomili sobie tak wyraźnie, czego od nas wymaga w chwili obecnej — duch Grzybowa.

Uczuciom tym, przepełniającym serca wszystkich uczestników, dali wyraz w pięknych, pełnych wzruszenia słowach tów. pos. Tomasz Arciszewski,

pos. Norbert Barlicki, pos. Mieczysław Niedziałkowski i pos. Adam Pragier.

Przemówienia wygłoszono z trzech trybun, otoczonych sztandarami.

W skupieniu słuchali uczestnicy obchodu o przebiegu tej innej manifestacji, przed laty 25, w której poraz pierwszy lud polski wystąpił, jako twórczy czynnik historii; jako szermierz w walce o wyzwolenie, urągający potęgze caratu; wierzący głęboko i umiejący czynem dowieść swej wiary, iż: „lepiej jest umrzeć, niż żyć w niewoli”. Słuchano z przejęciem o bohaterach rewolucji, którzy życie swoje ponieśli w ofierze w walce o Niepodległość i Socjalizm...

I zaciskały się usta w milczącej przysiędze, gdy mówcy stwierdzali z mocą, że klasa robotnicza bronić będzie do ostatniej kropli krwi wolności w tej Polsce, którą krwią wywalczyła; że jesteśmy wykonawcami testamentu ludzi, którzy ginęli w dniach rewolucji i w latach późniejszych; — w imię Niepodległej Polski Socjalistycznej, w imię Polski rzesz pracujących!

Z zapalem wtórowano mówcom, iż nie pozwolimy odebrać sobie praw demokratycznych; iż wszelkie zamachy na demokrację rozbijają się o niezłomną wolę ludu pracującego!

Ze wszystkich pierś rozległy się — pełne uściszenia i mocy — okrzyki: „Niech żyje demokratyczna, wolna Polska ludowa”; „Niech żyje parlament”; „Niech żyje PPS.”; „Niech żyje Marszałek Daszyński”.

Rząd bez absolutorjum

Mamy zdarzenie polityczne, które jest bez precedensu w historii nie tylko państwa polskiego, ale wszystkich wogóle państw w świecie. Najwyższa Izba Kontroli odmówiła rządowi absolutorjum za zamknięcie rachunkowe z wykonania budżetu państwa w roku budżetowy 1927/28. Coś podobnego zdarza się pierwszy raz i nigdzie kontrola państwowa nie dała żadnemu rządowi takiego wyraźnego wyroku nieufności. Przekroczenia kredytowe wynoszą w tym zamknięciu rachunkowym 579 milionów złotych, a nadto 14 milionów wydał rząd samowolnie za co innego, aniżeli były uchwalone, wprowadzając na własną rękę, bez upoważnienia ze strony Sejmu, tak nazwane przez marszałka Piłsudskiego „luzy”. Z tego powodu Najwyższa Izba Kontroli w swym drukowanym sprawozdaniu pisze:

„Kolegium Najwyższej Izby Kontroli nie może postawić wniosku o udzielenie rządowi absolutorjum wobec tego, że powyższe wydatki, jako niezgodne z ustawą skarbową, wymagają legalizacji w drodze ustawodawczej”.

Prezesem Najwyższej Izby Kontroli jest prof. Stanisław Wróblewski, mąż prawy i nieskazitelny; wielki uczyony, jeden z najznakomitszych prawników polskich, umysł słynny z jasności i ścisłości rozumowania, człowiek w zasadzie przychylny marszał. Piłsudskiemu i nieskłonny do opozycji względem niego. Pamiętamy, jak daleko posuwał się prezes Wróblewski w ustępach i jak w Sejmie i w Try-

bunałe Stanu bronił i starał się wybronić b. ministra Czechowicza. Nikt zatem nie może mieć najłżejszego posądzenia co do intencji, jaką się kierował, gdy powziął niełatwe i wymagające niezwykłej odwagi cywilnej postanowienie odrzucenia rządowi absolutorjum. Są przecie granice, których mąż o poczuciu odpowiedzialności i poszanowaniu własnej godności przekroczyć nie może.

Odmowa ta stała się faktem, który mieć musi konsekwencje polityczne.

Oczywiście konsekwencje nie w tym znaczeniu, żeby rząd liczył się z tym wyrokiem nieufności. — Niema mowy o tem, żeby rząd, który nie liczy się z parlamentem, miał liczyć się z Najwyższą Izbą Kontroli i jej zdaniem.

Ale pozostaje opinia publiczna, pozostają płatnicy podatkowi, pozostają wierzyteli państwa, — dla których zdanie Najwyższej Izby Kontroli musi być i jest miarodajne.

Toteż to wyrok nieufności wywarło na całym społeczeństwie silne wrażenie.

Czy może istnieć i utrzymać się rząd obciążony odmową absolutorjum ze strony Najwyższej Izby Kontroli?

Podobno sanacja zamierza na to wyrok nieufności odpowiedzieć w poniedziałek 11 listopada zjawdzeniem strzeleckim.

Dyktatura i kontrola są pojęciami z sobą niezgodnymi.

Czego dowodzi „zwycięstwo” Hugenberga?

Jak wiadomo, żądanie niemieckiej partii nacjonalistycznej pod przewodnictwem Hugenberga, aby przeprowadzić plebiscyt, uzyskało wymaganych 10 procent głosów ogółu wyborców, t. j. 4 miliony. Wniosek, który przez plebiscyt ma być rozstrzygnięty, obejmuje zasadnicze trzy żądania: 1) Niemcy odrzucają narzuconą im traktatem wersalskim wyłączną winę za wywołanie wojny; 2) Niemcy odrzucają ułożony przez konferencję taską plan spłaty reparacyjnych (plan Younga); 3) wszyscy — (ministrowie, prezydent republiki), którzy przyozą rękę do urzeczywistnienia tego planu, zostaną oddani pod sąd i ukarani ciężkimi więzami.

Na te niewykonalne żądania podisało się 4 miliony wyborców. Jakimi sposobami to się stało, to inna rzecz. Wiadomo, że w większych miastach specjalnie w Nadrenji, ilość podpisów była mierna; najwięcej podpisów zebrano w t. zw. Nadelb. t. j. krajach położonych na wschód od Łaby (Pomorze, Meklemburgia, Prusy wschodnie), gdzie chłopi słońca pod presją wielkich właścicieli, którzy — jak urzędowe źródła wykazują — zmuszali ich do podpisywania.

Nikt nie wątpi, że sukces Hugenberga nie doprowadził do celu, t. j. do przyjęcia jego żądań w drodze plebiscytu. On sam nie spodziewa się, aby zebranych 50 procent głosów wyborców, tj.

4 miliony, było dość, co się stało, czy z zebrania 4 miliony, czy z zebrania 50 procent głosów, nie wiadomo. Można wciągnąć wniosek, że Niemcy chcą pokój, że są za rewanzem, że nie chcą wojny, że chcą przyjąć traktatami zobowiązań. Fakt jest, że w najlepszym razie tylko je-

dna dziesiąta część dorosłych obywateli i obywateli niemieckich wypowiedziała się za wnioskiem plebiscytowym, podczas gdy dziewięć dziesiątych z miejsca go odrzuciło. Dalej faktem jest, że promotorzy plebiscytu: niemiecko - narodowi i t. zw. socjaliści narodowi (Hitlerowcy) mają w parlamencie 120 głosów na ogólną liczbę około 400, tak, że o uzyskaniu zatwierdzenia wniosku przez Reichstag nawet marzyć nie mogą.

Z drugiej strony właśnie te dziesięć dziesiątych wyborców, uchylających się od plebiscytu, są wymownym dowodem rzeczywistych zapatrywań narodu niemieckiego. Jeżeli Nadrenia, która najwięcej sierpi w następstwie traktatów (jest pod okupacją), mimo to nie podpisuje wniosku o niewypelnianiu zobowiązań — ten fakt przemawia najgłośnieściej, że Hugenberg chciał tylko awantury, że nie chodziło mu o zrealizowanie rzeczy, w którą sam nie wierzył, ale chodziło mu o narobienie zamętu, o akcję przeciw rządowi, znienawidzonemu z powodu przewagi w nim socjalistów. Zresztą z każdym dniem okazuje się jasniej, że nawet w kołach nacjonalistycznych niema wcale entuzjazmu dla roboty wodza; odzywa się w tych kołach wiele głosów krytycznych aż do żądania usunięcia Hugenberga z prezesury — raczej dyktatury — stronnictwa.

Naród niemiecki w olbrzymiej swej większości odrzuca politykę awantur. Z ciężkim sercem wypełnia zobowiązania, ciążące na jego gospodarce, ale nie myśli jednostronnie je łamać. Co innego dążyć w pokojowy sposób do zmiany traktatów — to każdemu wolno.

Jak to było z zakupnem broni?

W ubiegłym tygodniu ukazał się w prasie sanacyjnej artykuł Józefa Piłsudskiego p. t. „Wspomnienia o Grzybowie”. Artykuł ten, od poprzednich pod względem formy. Traci jednak w całym ciągu pozostawia wiele do życzenia.

W artykule wspomnianym znalazł m. in. takie oto zdanie:

„Mówiłem, że sam bym z ochotą pojechał (do Warszawy), by technicznie przeprowadzić tę pracę, lecz obawiam się, że za dużo będę musiał stracić czasu na poznanie ludzi, którzyby tę czy inną pracę musieli wziąć na siebie, Kwiatek brał wszystko na siebie i prosił mnie, abym w ten sposób nie ryzykował i nie narażał swojej osoby. Na siebie więc brałem zakup broni i przemycenie jej do Warszawy.” (Podkreślenie nasze).

W „Robotniku” zaś znalazł się artykuł tow. Daszyńskiego, zatytułowany „Cwierć wieku temu”, a więc artykuł, omawiający ten sam temat, bo wypadki na placu Grzybowski przed 25 laty. W artykule tym pisze tow. Daszyński:

„Najtrudniejszą rzeczą było nie kupno broni (bo tej za pieniądze można było łatwo dostać), lecz przewóz jej przez granicę do Warszawy. Bronią tę opiekował się tow. Ksawery Prauss, późniejszy minister oświaty i senator.”

Widzimy z tego, że p. Piłsudski odegrał w wypadkach warszawskich istotnie „ważną rolę”, bo „wziął na siebie zakup broni”, której kupno nie było najtrudniejszą rzeczą, gdyż za pieniądze łatwo było jej dostać.

Cóż na to sanatorzy?

Przybyli w mundurach

Istnieje rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 23. września br. regulujące sprawę noszenia mundurów przez oficerów w stanie spoczynku. Według tego rozporządzenia oficerom nie wolno nosić mundurów w służbie cywilnej, przy wystąpieniach, noszących charakter polityczny itd.

Rozporządzenie to obowiązuje oficerów w służbie nieczynnej. Temwięcej więc winno obowiązywać ono oficerów w służbie czynnej.

Tymczasem w dniu 31. października oficerowie do Sejmu przybyli w mundurach, zapominając, że było to „wystąpienie, noszące charakter polityczny”.

Przypuszczając więc należy, że zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Dopiero rząd robotniczy znosi zabytek niewolnictwa w Imperjum Brytyjskiem

Rząd brytyjski ogłosił korespondencję w sprawie swych zabiegów około zniesienia zwyczaju najmowania i warunków pracy służby domowej w Hong Kongu, znanej na terenie tamtejszym pod nazwą Mui Tsai. Zgodnie z przyjętym zwyczajem dla tego rodzaju służby w Hong Kongu, dziewczęta od lat 4—14 wydzierżawiane są lub sprzedawane na własność. Rząd chcąc zwalczyć ten barbarzyński zwyczaj, wydał rozporządzenie, zakazujące transakcji kupna — sprzedaży dziewcząt, — jednakże wskutek sprzeciwu ze strony tamtejszego społeczeństwa chińskiego musiano zawiesić część trzecią rozporządzenia, przewidującą rejestrację transakcji handlowych Mui Tsai i kontrolę warunków pracy tego typu służby. Sekretarz stanu do spraw Kolonii lord Passfield zawiadomił gubernatora Hong Kongu, że opinia publiczna w Anglii, a również Izba gmin nie pogodzi się z myślą bezterminowego trwania tego rodzaju stosunków. Minister zarządził, aby część trzecia rozporządzenia została utrzymana w mocy na terytorjum posiadłości brytyjskiej, a część druga uzupełniona w ten sposób, aby służba domowa kategorii Mui Tsai miała wzbudzić wstęp na obszar kolonii. Lord Passfield podaje, że w czasie stosowniejszym rozporządzenie rządu wejdzie w życie w całości i że na podstawie tego rozporządzenia handlujący służbą Mui Tsai będą pociągani do odpowiedzialności.

Rzym zapomniał o Polakach

Obszernie pisaliśmy już o nowym konkordacie, zawartym między stolicą apostolską a Rządem pruskim. Konkordat ten różni się ogromnie od konkordatu polskiego. Nasz jest ogromnie średniowieczny, podczas gdy pruski o wiele więcej postępowy. Poza tem konkordat pruski zaproponowany przez stolicę apostolską zupełnie zlekceważył sobie mniejszość narodową polską w Prusach. Ani słowem o niej nie wspomnieli, mimo, że przecież ciągle z Rzymu płyną do Polski błogosławieństwa i zapewnienia umiłowania naszego ludu.

Fakt ten stał się powodem do następującej skargi:

„W tegorocznym konkordacie pruskim, ratyfikowanym i ogłoszonym 13. sierpnia 1929 r. w nim nie wyraża się fakt, że w Prusach żyje około 700.000 Polaków, którzy winni mieć zagwarantowane choćby tylko prawa językowe. Do chwili wejścia w życie nowego konkordatu obowiązywała na terytorjum Prus bulla circumscripcyjna „De salute animarum” z r. 1821.”

Słowa te zamieściło pismo katolickie, jakim jest „Strażnica Zachodnia”.

Wiadomości bieżące

Listopada

13

Sroda
1929

Dziś: Stanisława Kostki

Jutro: Jukunda

Wschód słońca: godz. 7 min. 19

Zachód słońca: godz. 16 min. 9

Wschód księżyca: godz. 15 min. 2

Zachód księżyca: godz. 2 min. 21

TEATR POLSKI

Repertuar:

Środa — „Ładna historia“ 7.30.

Czwartek — „Eugenjusz Onegin“, premjera

o godzinie 19.30

Piątek — „Stary Kawaler“ — 19.30

Sobota — „Stary Kawaler“, dla młodzieży

szkolnej o godz. 15.30.

Sobota — „Eugenjusz Onegin“.

Teatr na prowincji

Piątek — „Proces Mary Dugan“, Cieszyn.

Podwyżka płac

W Inspektoracie Pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie podwyżki płac w małych kopalniach.

W wyniku konferencji płace robotników zostały podwyższone do wysokości płac robotników wielkich kopalni, tj. do 9 proc. Podwyżka obowiązuje od dnia 1 października rb. Wyrównanie zaległej płacy nastąpi przy pierwszej wypłacie listopada rb.

Z Walnego Zebrania Koła Rodzicielskiego w Katowicach

W niedzielę odbyło się Walne Zebranie Rodzicielskie Polskiej Szkoły Wydziałowej w Katowicach pod przewodnictwem dyr. rzeźni miejskiej p. Stanisława Sobotty przy bardzo licznych udziałach rodziców.

Po zagajeniu i odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania uchwalono jednogłośnie nowy regulamin Rady Rodzicielskiej Polskich Szkół Wydziałowych w Katowicach, który reguluje działalność Walnego Zebrania i wybranego Komitetu Rodzicielskiego i Komisji Rewizyjnej. Równocześnie jednogłośnie Walne Zebranie zgodziło się na wnioski Komitetu Rodzicielskiego do Województwa, Dyrekcji Policji i Magistratu, żeby władze te uregulowały ruch uliczny na ulicy Marsz. Józefa Piłsudskiego w okolicy Szkoły Wydziałowej, żeby dzieci przechodzące do tej szkoły mogły bez wszelkiego niebezpieczeństwa przechodzić tą ulicę.

Z sprawozdania przewodniczącego wynikało, że liczba dzieci w Polskiej Szkole Wydziałowej już przewyższa liczbę dzieci w szkole mniejszości.

Na gwiazdkę odbarowano przeszło 240 dzieci z funduszu w wysokości 2.668,90 zł, dostarczonego z regularnych opłat rodziców tych szkół w wysok. 1240,40 zł., z subwencji Magistratu 1.000 zł i z dobrowolnych składek i zbiórek na ten cel w wysokości 686,50 zł.

Na kolonje letnie wysłano 161 dzieci. Wydano na ten cel około 12.000,— zł. Na ten cel ofiarowali: Z. O. K. Z. 3.680,— zł., Magistrat 3.288 zł., Czerwony Krzyż 3.064,— zł., Dyrekcja Kolei Państwowych 1004,— zł. i Komitet Rodzicielski 810,— zł.

Koszta dożywienia 85 ubogich dzieci wynosiły 2.500,— zł.

ROMAN MOTYKA

Dziesięć lat P.P.S. w Rybnickim

Aż do przewrotu majowego nie było u nas w Rybnickim Piłsudczyków, poza nami członkami PPS. Wszystko co było wrogie PPS., najzacieklej zwalczało i opluwało Piłsudskiego jednocześnie. Sytuacja zmieniła się z chwilą przewrotu. Gdy zostało ustalone, że Piłsudski zdobył niepodzielną władzę, Piłsudczycy wyrastali jak grzyby po deszczu. Korfianczarze jak Piechaczek, Basista, Bałdek itd. dalszych nie wymieniam, gdyż źle się robi na ich wspomnienie naraz stali się wielkimi Piłsudczykami. Cel takiego epokowego przewrotu przekonał ujawnił się dopiero nieco później. Gdy ponownie zaczęła tworzyć się „sanacja“ i rozdawać koncesyjki, nasi Piłsudczycy od wczoraj zaledwie, pierwsi byli przy korytku. Tak dostała się p. Piechaczekowi hurtownia spirytusu i obietnica mandatu poselskiego do Sejmu Śląskiego, p. Bałdowski mandat do Sejmu Warszawskiego itd. itp. Obrona tubylczej ludności, prawdziwych powstańców i uchodźców spoczęła w rękach wyłącznie PPS. Panowie „sanatorzy“ losem takich biednych szargali dla obłudnych, demagogicznych celów politycznych i dla własnych korzyści materialnych.

Wybory komunalne

Nadszedł listopad 1926 r. i nareszcie długo wyczekiwane wybory do rad gminnych i miejskich. Od ciężkich chwil roku 1924 i 25 szeregi nasze znacznie podreperowaliśmy. Odbywało się bowiem siałą akcją agitacyjną, choć w niewielkich schadzkach. Ja, ko sekretarz Związku Robotników Rolnych od mar.

Mysłowicki Tur w hołdzie dla rewolucjonistów

W niedzielę odbyło się normalne zebranie oświatowej placówki PPS., w Mysłowicach, Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Na zebranie przybyła spora liczba towarzyszek i towarzyszy, tak, że salka p. Galba wypełniła się uczestnikami po same brzegi.

Radca tow. Caspari zagaił zebranie i w treściwych słowach przedstawił w krótkości doniosłość rocznicy jubileuszowej, którą proletarij poświdzi obchodzi. Referat wygłosił tow. Piotrowski. Mówca rozwinął przed słuchaczami piękną kartę z przeszłości PPS., pod caratem, jej ofiarną walkę i bezgraniczne poświęcenie się poszczególnych towarzyszy. W okresie najcięższej reakcji i wątpienia całego społeczeństwa, jedyna PPS wierzyła w swoje siły i z chwilą gdy carat rozpoczął mobilizację na ziemiach polskich, żeby wysłać polskich chłopów i robotników na rzeź na dalekie krańce wielkiego państwa rosyjskiego przeciwko japończykom, to tylko PPS. wystąpiła przeciw mobilizacji i zorganizowała w Warszawie zbrojną demonstrację proletariatu na placu Grzybowskim. Na strzały żołdackie carskiej w czasie demonstracji odpowiedzieli robotnicy warszawscy strzałami, a rezultat tej demonstracji był ten, że carat zaniechał dalszej mobilizacji na ziemiach polskich.

Kiedy po przegranej wojnie na dalekim wschodzie ruszył proletarij Rosji do walki przeciwko despotyzmowi carskiemu, odezwała się znów PPS. i podjęła krwawą walkę rewolucyjną z caratem, która trwała przez trzy lata, aż w końcu carat zwyciężył, zatapiając we krwi porywy polskiego proletariatu rewolucyjnego. Przez cały okres trwania rewolucji żadna warstwa społeczna nie poruszyła się do walki z caratem prócz PPS., a z chwilą, gdy się

wmogła reakcja, to znaleźli się w społeczeństwie polskim ludzie, którzy zgłosili w Petersburgu swą ofertę i ofiarowali swą pomoc caratowi przeciwko polskiemu proletariatowi. Tą ofertę zgłosił w imieniu polskiego społeczeństwa burżuazyjnego p. Roman Dmowski, którą jednak carat pogardził.

Towarzysz Piotrowski omówił rolę PPS. w okresie wojny wszechświatowej i w okresie powojennym i przeszedł następnie do stosunków dzisiejszych. Dziś PPS. stoi tak samo w walce o prawa klasy pracującej ale już nie o niepodległość, gdyż ta została wywalczona, jeno o demokrację i swobody obywatelskie, zagrożone przez sanację. Ostatnie wypadki na terenie Sejmu dowodzą, że mamy do czynienia z dyktaturą z czem proletarij się nie pogodzi. Tak jak za czasów caratu, tak również i dziś PPS. podjęła walkę przeciw dyktaturze.

W dyskusji podniósł tow. Caspari, że organizatorem pierwszej demonstracji zbrojnej na Placu Grzybowskim w Warszawie, był tow. Kwiatek, który stał na czele PPS. w byłej Kongresówce. Tow. Kwiatek pomagał także PPS. zaboru pruskiego pisując w najcięższym czasie dla „Gazety Robotniczej“ artykuły polityczne.

Tow. Habryka omówił zdradziecką robotę „Spasa“ i jego wodza w ostatniej walce zarobkowej robotników śląskich, oraz odezwę wydaną przeciw strejkowi przez twór biniskiewiczowy.

Następnie na wniosek tow. Piotrowskiego przyjęto jednogłośnie uchwałę wysłania depeszy dziękczynnej do marszałka Sejmu, tow. Ignacego Daszyńskiego, za jego wytrwałą obronę demokracji w Polsce, poczem tow. Caspari zamknął to interesujące zebranie.

Tysiące lat katorgi

Wczoraj szczegółowo donosiliśmy o przebiegu pierwszego Zjazdu Bojowców P. P. S. w Warszawie.

Dziś chcemy dodać dla charakterystyki, kto to walczył o niepodległość państwa, że 296 uczestników obecnych na Zjeździe, brało udział w 799 akcjach bojowych, z czego 36 pracowało w technice bojowej.

Tych 296 uczestników, po obliczeniu, okazało się, że zostali łącznie skazani na 783 lat katorgi.

A pamiętajmy, że na Zjeździe była garsteczka zaledwie tych bojowców, gdyż reszta do Warszawy przyjechać nie mogła. Bez przesady można powiedzieć, że wszyscy bojowcy zostali skazani na więzienie idące w tysiące lat.

Więzienie to wskazuje, kto to walczył o niepodległą Polskę socjalistyczną. Czy wtedy byli dżisiejsi sanatorzy, co tak krzyczą: „Niech żyje“? Gdzież oni byli? U endeków albo między szubrawcami — szlachtą.

Z referatu p. nauczyciela Cieślara o organizacji i rozwoju Polskiej Szkoły Wydziałowej wyłonili się następujące jednogłośnie przyjęte wnioski:

1) Żeby liczba nauczycieli w szkołach polskich była stosunkowo ta sama, jak jest obecny stan w szkołach mniejszości.

2) Żeby nauka w Polskiej Szkole Wydziałowej odbywała się tylko w godzinach rannych.

3) Żeby Magistrat wybudował dla Polskiej Szkoły Wydziałowej nowy gmach i boisko.

ca 1926 r. po przebyciu dziesięć tygodniowego kursu dla działaczy zawodowych w Warszawie mogłem tej robocie się poświęcać bardzo dużo. Zarabiając wprawdzie bardzo mało, bo 80.— zł. conajwyżej miesięcznie, starałem się przeważnie na piechotę a czasami też na rowerze dochodzić do najdalszych zakątków Rybnickiego, Pszczyńskiego i Lubinieckiego powiatu. Wiele dni przytem spędziłem o suchem chlebie i o surowych marchwiach z pół cudzych sobie przywłaszczonych. Wole zamilczać szczegółów, gdyż prokurator mógłby mi jeszcze dziś przypisać zbrodnię naruszenia własności prywatnej, tak wielce w dzisiejszym ustroju uświęconej. Szedłem mianowicie podług nauki Chrystusa, że zabranie ziarnia z cudzego pola dla zlagodzenia głodu, jest raczej odpustem, niżli grzechem.

Wracając do wyborów komunalnych zauważyć pragnę, że poza całym szeregiem wypadków pójścia z strony naszych tów. na kompromis w gminach, w siemnaście placówkach wysunęliśmy własne listy, wychodząc z wyborów jeżeli nie całkiem zwycięsko, to atoli obroną ręką. W Knurowie zdobyliśmy jeden mandat, w Czerwionce dwa, w Czuchowie dwa, w Leszczynach raz dwa, po drugie jeden, w Kamieniu sześć, w Książenicach pięć, w Ochojcu dziewięć, w Golejowie cztery, w Wielopolu sześć, w Jejkowicach sześć, w Rybniku dwa, w Boguszowicach cztery, w Popielowie jeden, w Niedobczycach jeden itd. mandatów. Ogółem w całym powiecie zdobyliśmy 18 proc. wszystkich mandatów. W Jejkowicach i w Ochojcu wybrano naszych tów. naczelnikami gminy.

Pozatem w całym szeregu gmin osiągnęliśmy mandaty w zarządach. Niestety spotkało nasz ruch w Jejkowicach. Tu bowiem zmarł niedługo po wyborach tow. Oleś, którego wybrano naczelnikiem, a po nim tow. Karwot, który był prezesem placówki i sekretarzem w gminie. Tow. Karwot

Dopiero 1 milion

Wielkie „hallo“ uczynili sanatorzy około skreślonego funduszu dyspozycyjnego dla ministra Piłsudskiego. W zapale dla świętej sprawy postanowiono zebrać owe dwa miliony wśród społeczeństwa. I zbierano też i to w różny sposób. Byli tacy co dawali, inni zaś co „dawali“. Ostatecznie zbieranie zaprzestano.

Obecnie, jak donosi prasa sanacyjna, 11. 11. nastąpi doręczenie p. ministrowi spraw wojskowych, pierwszego miliona zebranego na pokrycie 2 milionów, skreślonych uchwałą Sejmu z funduszu dyspozycyjnych.

A zatem w ciągu 8 miesięcy przy zastosowaniu „dobrowolnego“ strącania urzędnikom i wojskowym z trudem zebrano 1 milion. Z tym drugim miljonem pójdzie znacznie trudniej i wolniej.

Widać z tego, jak ci sanatorzy kochają swojego wodza. 8 milionów łatwo wzięli ale dać 2 miliony nie chcą.

4) Żeby prawo po ukończeniu Polskiej Szkoły Wydziałowej było naogół to samo, jakie otrzymują uczniowie gimnazjum 6-tej klasy.

Wybrano następujący Zarząd: Prezes — p. Stanisław Sobotta. Wiceprezes — p. Zygmund Członkowie — pp. Gajdzik, Deja, Krupka, Wyleżoł, Pacuchowa, Sikorowa, Czasnowski, Walusz. Zastępcy — pp.: Dr. Łukaniecki, Czura, Nawrań, Wistuba, Radka i Dutkiewicz. Komisja rewizyjna — pp.: Edward Wojcik i Pajak.

oddal sprawie socjalistycznej wielkie usługi. Opuśzczone przez tych tów. posterunki zajęł teraz towarzysze młodzi, z tow. Brzezińa na czele, którzy do pracy zabierają się bardzo intensywnie. Wskutek wielkiego sukcesu przy wyborach gminnych w Skrzyszowie, nasi tów. z tow. Skatula Alojzem na czele odgrywają tamże dominującą rolę. Wchodzą nawet do zarządu kościelnego, naprawiając wiele zaniedbań miejscowego księdza, dookoła spraw kościelnych.

Na marginesie wyników wyborów gminnych trzeba powiedzieć, że wiele do zrobienia mamy jeszcze w południowej części powiatu. Gdy część północną jako tako podreperowaliśmy, część południowa leży odnoziem prawie. Pokazały to najzupełniej wybory sejmowe w marcu 1928 r.

Przy wyborach gminnych zasilili nasze szeregi dalsi nowi członkowie. Tak wymienić należy tow. Sobla w Paruszowcu, Guckiego w Wodzisławiu i w partii wielce szanowanego tow. Krzystałę z Głogyn, który dłuższy czas chorując w życiu partyjnym się nie poświęcał. Wielką ruchliwością oznaczył się również tow. Zieleźny Józef z Wielepoda.

W czasie akcji wyborczej, a raczej jeszcze parę miesięcy przed wyborami mieliśmy do czynienia z najazdem Kustosa na powiat Rybnicki. P. Kustos głosząc zasady separatystyczne, w warcholski sposób ubijał PPS., aby tylko odnieść korzyści chwilowe, w formie zdobycia ogłoszeń płatnych dla swego brukowego piemka. Nie udał się Kustosowi wiec w Rybniku, dokąd przyjechał z Borysem, oraz w Leszczynach. Jedyny wiec, który Kustosowi się powiódł, był w Żorach, na którym jemu asystowali Borys i Wiechula. Pozatem ci ostatni nie pokazywali się z tem gościem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Katowickiego

Z Centralnej Targowicy w Myłowicach

W czasie 2—8 br. spędzono na targi: buhaje 150, wołów 62, krów 1300, jałówek 300, cieląt 167, owiec 16, nierogacizny 2755, koni 30, ogółem 4780 zwierząt. Płacono za jeden kg żywej wagi: woły od 1,30—1,60 zł, krowy od 1,25—1,60 zł; jałówki od 1,25—1,60 zł, nierogaciznę od a) 2,70 do 2,90 zł, b) 2,55—2,69 zł; c) 2,34—2,54 zł; d) 2,20—2,33 zł. Tendencja zwykła.

Z Świętochłowickiego

Z życia partyjnego w Świętochłowicach

Po zagajeniu przez przew. tow. Walacha zebrania udzielono głosu tow. Adamkowi do referatu. Tow. Adamek zawiadomił obecnych towarzyszy, co stało się w Warszawie przy otwarciu sejmu. Uzbromieni oficerowie „weszl” do sejmu, nie opuszczając go na wezwanie marszałka sejmu tow. Daszyńskiego. W dalszym ciągu swego referatu tow. Adamek dał pogląd na cały przebieg tego posiedzenia sejmu. Tak samo nadmieniał, że towarzysze mają być przygotowani na wszystkie ewentualności i stać do dyspozycji Polskiej Partii Socjalistycznej, łączyć wszystkich robotników pod sztandarem czerwonym, to jest socjalistycznym. Sprawa bezrobocia rządzi się nie interesuje a wsparcia bezrobotnym odebrali. Cierpią oni też na tem bardzo, mimo, że nie są temu winni, tylko ustrój kapitalistyczny.

Po wyjaśnieniu polityki sejmowej tow. Adamek przeszedł do omówienia sprawy polityki komunalnej. PPS. ma obowiązek stawiać swoich kandydatów i wysłać ich do gminy. Tak samo PPS. ma swój jasny program i wie, czego chce, czego inne stronnictwa nie mają. Gminy nie wykorzystują swoich praw, które posiadają do zwalczania drożyzny, do zwalczania bezrobocia i wielu innych rzeczy. Socjaliści żądają, ażeby szkoły były jednolite i ażeby robotnik też miał dostęp do niej, o ile posiada do tego zdolności.

Przystąpiono do 4. punktu, t. j. stawianie kandydatów do rady gminnej. Tow. Adamek stawiał wnioski, ażeby zarządy PPS. CZG. i Zw. Rob. P. Metal. uzupełniły listę kandydatów. Wniosek przyjęto. W rozmowach tow. Adamek zdał sprawozdanie statystyczne z ostatnich wyborów komunalnych, t. j. ile głosów padło na poszczególne listy. Tak samo zdał sprawozdanie tow. Adamek z całego Województwa Śląskiego co do wyborów komunalnych i wyborów do sejmu i senatu. Przew. tow. Walach zamknął owe posiedzenie hasłem „Cześć Pracy“.

Nieszczęśliwy wypadek.

Na szosie pomiędzy Brzozowicami a Szarlejem samochód osobowy najechał na rowerzystę Dajkę Jana, który odniósł lekkie obrażenia na nodze i głowie.

Kącik radiowy.

Sroda 13. listopada br.

16.00—16.15 Komunikaty Polskiego Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 16.15—16.45 Pogadanka dla dzieci z Wilna. — 16.45—17.15 Koncert z płyt gramofonowych. — Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski. — „Ebeco“, Katowice, 3. Maja 34. — 17.15—17.45 Olga Regorowiczowa: „Postacie kobiece w dziełach Żeromskiego“ — cz. II. — 17.45—18.45 Koncert popularny z Warszawy. — 18.45—19.05 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.05 do 19.10 Komunikaty Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. — 19.10—19.20 I. R. Hugnet: Prometida. 2. A. Patti: Bolero 3. F. Suppé: Arietta. (A. Kischmann — śpiew). — 19.20—19.45 Kamila Nitschowa: „Z podróży po Skandynawji“. — 19.45—19.55 Komunikaty sportowe. — 19.58—20.00 Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie. — 20.00—20.05 Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. — 20.05—20.30 Jerzy Langman, kustosz działu etnograficznego Muzeum Śl.: „Cudze chwalicie swego nie znacie“ (Sprzęty, stroje i zdobnictwo śląskie). — 20.30—21.10 Koncert. — 21.10—21.25 Kwadrans literacki z Warszawy. — 21.25—22.10 Dalszy ciąg koncertu. — 22.10—22.35 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny w języku francuskim oraz feljeton z Warszawy. — 22.35—23.00 Komunikaty prasowe PAT. z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Cz. I Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radia za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencje bieżąca słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji itd.) omówi Dyrektor Programów Stefan Tymieniecki.



Redaktor odpow. Jan Kawalec, Katowice, ul. Lubeckiego 3 II, p. 1. Wydawca: Komitet Obwodowy PPS. na G. Śląsku — Członkami „Gazety Robotniczej“, Drukarnia wydaw. Sp. z ogr. odp., Katowice

Powiat rybnicki opowiada się za P.P.S.

W ubiegłą niedzielę OKR PPS zwołał na ubiegłą niedzielę do Niedobczyc i do Czerwionki dwa wielkie wiece publiczne.

W Niedobczycach w sali p. Wieczorka cała ludność opuszczająca kościół wypełniła salę po brzegi. Przybyło do 300 obywateli miejscowych. O godzinie 11.45 tow. Kiecka zagał zgromadzenie i oddał głos tow. red. Kawalcowi. Tow. Kawalec w referacie podniósł przedewszystkiem ostatnie wypadki na terenie Sejmu w Warszawie. Oświadczył że p. Piłsudski nie ma odwagi wzięć na siebie całej odpowiedzialności za państwo i nie chce ogłosić jawnej dyktatury.

Z drugiej jednak strony, doszedłszy na barkach klasy robotniczej do władzy, nie chce złożyć należytej władzy prawowicie wybranym przedstawicielom ludu. Stąd to poniewieranie Sejmem.

Tow. Kawalec wskazał dalej na męską postawę tow. Daszyńskiego, który wręcz oświadczył, że nie pozwoli, ażeby Sejm miał obradować pod „dozorem“ kilkudziesięciu uzbrojonych oficerów.

Ze śląskich spraw poruszył referent sprawę autonomii. W lutym br. rozwiązano Sejm Śląski i dzisiejszy Wojewoda Śląski rządzi zupełnie bez budżetu. Ściąga się podatki w wielkich sumach a społeczeństwo nie wie na co wydatkuje się pieniądze, gdyż Sejm Śląski nie uchwalił budżetu. Wiadomość, że dr. Grażyński rządzi bez budżetu wywołała wśród zebranych bez względu na przekonanie polityczne żywe poruszenie.

Wreszcie tow. Kawalec omówił ostatni strajk demonstracyjny w górnictwie i w hutnictwie, oraz rolę jaką odegrał p. inż. Gallot wraz z t. zw. Generalną Federacją Pracy. Wezwał zebranych do przygotowania się do dalszej walki, gdyż jest pra-

wie pewnem, że tak kapitałiści, jak i rząd będą usiłować wykreślić się od udzielenia hutnikom i górnikom większej podwyżki zarobków.

Wreszcie tow. Kawalec omówił piękne walki proletariatu z caratem rosyjskim — przed 25 laty w Warszawie. Pamięć tych pierwszych ofiar z placu Grzybowskiego zebrani uczcili przez powstanie z miejsc.

W dyskusji przemawiał p. Małek z NPR, który całkowicie solidaryzował się z referentem oraz (tow. Placzek i Papok).

Popołudniu tow. Kawalec przemawiał do robotników w Czerwionce w sali p. Kopieckiego. Tutaj referent omówił sprawy gospodarcze a ze spraw politycznych omówił obszernie przyczyny dla jakich PPS poparła swego czasu Piłsudskiego i z jakiego powodu obecnie zwalcza go, jako niejawnego dyktatora. Tow. Kawalec poruszył również sprawę rządów Grażyńskiego oraz liczne nad wyraz konfiskaty pism opozycyjnych a w szczególności „Gazety Robotniczej“.

W końcu uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „Zebrani na wiecu PPS w dniu 10 listopada po wysłuchaniu referatu tow. Kawalca domaga się od rządu obniżenie podatku dochodowego tj. domagają się, ażeby podatek dochodowy był potrącony dopiero od 400 zł zarobku. Przytem domagają się zebrani, ażeby do dochodu nie wliczano deputatu, ażeby odliczano wydatki na ubranie robotnicze i ubezpieczenie społeczne.“

Z powyższego widzimy, że w powiecie rybnickim wiece PPS, dobrze zorganizowane, cieszą się powodzeniem. Nasza partja zdobywa coraz pewniej ten teren.

Kłapa „Przedświtu“

Kiedy okazało się w roku 1928, że PPS za nic ma sobie Piłsudskiego a „Robotnik“, organ centralny konfiskatami nie chce się dać nastraszyć, więc zrobiono „rozłamu“ w PPS i założono pismo „socjalistyczne“ — „Przedświt“.

Dopóki Sejm był pobłażliwy i nie nalegał tak bardzo na przeglądnięcie rachunków z funduszy publicznych, „Przedświtowi“ jako tako się powodziło.

Ostatnio jednak zaczyna być źle. „Pobudka“ donosi, że o ile bebechowcy nie odkryją jakiejś nowej Kaliforniji ze złotem, muszą zaprzestać wydawać swoje pismo.

Oczywiście nikt z tego tytułu nie będzie miał zmartwienia a będzie tylko pożytek. Najwyżej pozostanie kilku bezrobotnych dziennikarzy.

Nie chcieli go pochować

Donosiliśmy już o śmierci i pogrzebie Jana Baudnin de Courteney'a, wielkiego uczonego polskiego i o niemiłym incydencie, z powodu braku przedstawicieli rządu na pogrzebie tak znakomitego męża nauki.

Zawiniłobyśmy, gdybyśmy przemilczeli jeszcze jeden incydent. Oto ks. kardynał Katowski w Warszawie nie zgodził się na pochowanie B. na cmentarzu katolickim, gdyż B. był wolnomyslnikiem. Do piero ks. luterski Semadeni zgodził się na pochowanie zwłok na cmentarzu ewangelickim.

I tutaj więc musiała się uwydatnić owa kultura między jedną a drugą religiją.

Włamanie do konsulatu angielskiego we Lwowie

Lwów, 10. 11. Nocy ubiegłej dokonano śmiałego włamania do biura konsulatu angielskiego przy ul. Sienkiewicza we Lwowie. Złodzieje rozpruli przy pomocy bardzo precyzyjnych narzędzi nie używanych dotychczas przez lwowskich włamywaczy dwie kasy i wyjęli znaczną ilość akcyj naftowych, cenną biżuterję i srebrne monety zagraniczne. Zostali jednakże prawdopodobnie spłoszeni, albowiem zbiegli pozostawiając na miejscu łup oraz narzędzia.

Wielka katastrofa kolejowa pod Dessau

Halle, 10. 11. Wczoraj rano o godz. 8 w pobliżu dworca Dessau wykołił się z dotychczas niewiadomych przyczyn parowóz oraz dziewięć pierwszych wagonów pociągu osobowego Magdeburg—Lipsk. Wagon i parowóz uległy rozbiciu, a z pod gruzów wydobyto trzech zabitych oraz 5 ciężko i 3 lżej rannych. Kierowcę parowozu znaleziono w godzinę po wypadku powieszoną w budce hamulcowego pociągu towarowego, stojącego na sąsiednim torze.

Dotychczasowe dochodzenia jednakowoż wykazały, iż denat prawdopodobnie nie ponosi winy katastrofy.

Baczność Wielkie Katowice

W czwartek, dnia 14 listopada b. r. o godz. 7-ej wieczor. odbędzie się w „Tivoli“ przy ul. Kościuszki posiedzenie wszystkich członków P. P. S. Wielkich Katowic należących do

Komisji Reklamacyjnej, kandydatów do Rady Miejskiej i Zarządów klasowych organizacji zawodowych

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Prosimy o pewne i punktualne przybycie.

Komitet wyborczy.

Okręgowa Komisja Klasowych Zw. Zawodowych G. Śl.

W piątek, dnia 15 bm. odbędzie się posiedzenie Okręgowej Komisji Kl. Zw. Zaw. o godz. 16 w biurach CZG w Katowicach przy ul. Poprzecznej nr. 14 II p. Ze względu na ważność porządku obrad stawiać bezwarunkowo winni się ttow.: Adamczyk, Burek, Kotuła, Kondzielnik, Czajor; Spyra; Wybraniec, Jaśkiewicz i Janja.

J. Kubowicz
przew.

Brzęczek
sekretarz

Baczność zarządy placówek i mężowie zaufania PPS. pow. Świętochłowickiego

W niedzielę, dnia 17. listopada rb. o godz. 10-tej do południa odbędzie się konferencja powiatowa PPS. pow. Świętochłowickiego w lokalu p. Radwańskiego w Królewskiej Hucie.

Na porządku dziennym sprawa wyborów komunalnych i inne ważne sprawy.

Ref. ttow. Czajor i Sławik.

Baczność Metalowcy!

Wzorem ubiegłego roku, Zarząd Główny i Zarząd Okręgowy Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce postanowił zorganizować „Tydzień Agitacyjny“, celem szerszego uświadomienia członków Związku.

Na Okręg Górnośląski wyznaczony został „Tydzień Agitacyjny“ w czasie od 15—30 listopada 1929 r., w tym czasie Zarządy Oddziałów zwołują publiczne wiece, na których przemawiać będą posłowie socjalistyczni i sekretarze okręgowi.

Towarzysze! Uczynicie wszystko, aby w każdej miejscowości odbył się wiec agitacyjny, aby na wiec zjawili się jaknajwięcej robotników.

Okręgowy Sekretariat Związku Robotników Przem. Metalowego w Polsce.

Z ruchu kulturalno-oświatowego

Dąb. — W sobotę, dnia 16. 11. o godz. 8-tej w sali Czupriny odczyt o wojnie. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Prelegent tow. red. Kawalec.